

Kompania Węglowa tamuje wyciek pieniędzy

Odchudzają spółki zależne

Zarząd Kompanii Węglowej SA podjął decyzję dotyczącą restrukturyzacji i optymalizacji struktur zarządczych w spółkach zależnych, w których Kompania jest jedynym bądź większościowym udziałowcem. Rady nadzorcze tych podmiotów zostaną ograniczone do składów trzyosobowych, zaś zarządy spółek będą mogły składać się maksymalnie z dwóch osób. Jednocześnie w 9 spółkach zależnych obniżone zostaną wynagrodzenia członków rad nadzorczych. Dla przewodniczących nowy wskaźnik to 0,9, a dla członków 0,8 przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw bez wypłat nagród z zysku. W 5 podmiotach wskaźnik tych wynagrodzeń był już odpowiednio niższy. Przewidywana jest też weryfikacja kadr w zarządach i radach nadzorczych wszystkich spółek zależnych.

Powyższe zmiany będą wdrażane sukcesywnie wraz ze zwoływaniem walnych zgromadzeń poszczególnych spółek, na których przedstawiciele Kompanii otrzymali upoważnienie do głosowania za przyjęciem stosownych uchwał.

Kompania Węglowa jest 100-procentowym lub większościowym udziałowcem w 14 spółkach zależnych. W sprawozdaniach za ubiegły rok wykazują one dodatni wynik, jednak w większości świadczą usługi wyłącznie na rzecz Kompanii. To wraz z innymi trudnościami

rynkowymi w istotny sposób wpływa na kondycję finansową tych podmiotów.

– To dopiero początek zmian, które zamierzamy wdrożyć w spółkach zależnych – informuje Tomasz Jakubowski, wiceprezes zarządu Kompanii ds. restrukturyzacji i rozwoju. – Mieliliśmy tak dziwne struktury jak np. 5-osobowa rada nadzorcza w Wydawnictwie Górniczym, spółce zatrudniającej 20 pracowników. W innej, czyli w Konsorcjum Ochrony Kopalń, ceny usług realizowanych na rzecz Kompanii są zdecydowanie wyższe niż średnia rynkowa, po jakiej takie same usługi kupują pozostałe spółki węglowe. Jako podmiot dominujący Kompania jest zobligowana do restrukturyzacji i dostosowania do realiów i wartości rynkowych operacyjnej działalności spółek zależnych. Będziemy w tym konsekwentni, wyznaczając oczywiście rozsądny przedział czasowy dla wszystkich procesów dostosowawczych w tych podmiotach – dodaje Jakubowski.

KOMPANIA ZMUSZONA DO EKSMISJI

Zakład Zagospodarowania Mienia wchodzący w skład Kompanii Węglowej przystępuje do zmiany dotychczasowych zasad windykacji należności czynszowych. W kilkudziesięciu przypadkach będzie wiązało się to z przeprowadzeniem eksmisji komorniczych. Dotkną

one najemców, którzy nie płacą czynszu od wielu lat, nie reagują na próby polubownego załatwienia sprawy oraz mają orzeczoną przez sąd tzw. tytuł wykonawczy z klauzulą wykonalności. Na 113 uzyskanych przez KW SA wyroków eksmisyjnych w 32 przypadkach są to wyroki o eksmisję bez prawa do lokalu socjalnego, a 81 to wyroki o eksmisję z prawem do lokalu socjalnego. Do końca tego roku spółka planuje uruchomienie 20 procedur eksmisyjnych.

– Zdajemy sobie sprawę, iż eksmisje wiążą się niejednokrotnie z dramatami życiowymi oraz znacznym pogorszeniem standardu życia. Spółka jest jednak zmuszona do takiego kroku, ponieważ należności z tytułu zadłużenia lokatorów ZZM wraz z odsetkami sięgnęły już 61 mln zł. Rekordziści są winni ZZM z tytułu niezapłaconego czynszu ponad 200 tys. zł. Zadłużenia sięgające od 50 tys. do 100 tys. zł nie należą do rzadkości – informuje Tomasz Głogowski z biura komunikacji korporacyjnej spółki.

– Eksmisje to ostateczność i przeprowadzamy je tylko w najbardziej jaskrawych przypadkach, gdy wszystkie inne możliwości porozumienia się z najemcami zawiodą. Jednak w obecnej sytuacji, zarówno spółki, jak i branży górniczej, nie możemy pozwolić, by kwota zadłużenia dalej rosła. Jesteśmy zmuszeni do opracowania nowego, bardziej skutecznego regulaminu windykacji

i restrukturyzacji należności – mówi Ireneusz Sakowski, zastępca dyrektora ds. zarządzania nieruchomościami ZZM.

Jednocześnie ZZM zamierza udzielić pomocy osobom i rodzinom, które znalazły się w ciężkiej sytuacji życiowej i materialnej i nie są w stanie spłacić w całości należności czynszowych. Aby zmotywować lokatorów do regularnego płacenia, spółka przygotowała propozycję uchwały, która przewiduje umorzenie odsetek ustawowych w przypadku, gdy najemca spłaci pozostałą część zadłużenia jednorazowo lub w formie miesięcznych rat (maksymalnie do 24 miesięcy). Spółka prognozuje, iż dzięki propozycji umorzenia odsetek za opóźnienia w zapłacie czynszu w ciągu dwóch lat odzyska ponad 5 mln zł, umarzając odsetki w wysokości 1,7 mln zł.

Zakład Zagospodarowania Mienia administruje 3872 mieszkaniami przejętymi po byłych spółkach węglowych. ZZM informuje, że ściągłość czynszów jest na dobrym poziomie i sięga 80 proc. W każdym przypadku spółka szczegółowo bada sytuację, która powoduje, że lokatorzy nie płacą za mieszkania. Jeśli okazuje się, że zadłużenie nastąpiło na skutek nieszczęśliwego wypadku, choroby lub utraty pracy, spółka pomaga lokatorom, rozkładając należność na raty lub czasowo zawieszając płatności.

MAT. PRAS. KW SA


Felieton z dystansem

Wielki wstyd

Szesnaście lat działałem w Związku Zawodowym Górników w Polsce w kopalni Szczygłowice. Wypełniły je większego lub mniejszego kalibru potyczki o sprawy górników. Nie przypuszczałem, że przyjdzie pora, kiedy będzie mnie nachodziła pokusa wyparcia się mojego związku. I oto dziś, gdy już jestem emerytem, coraz częściej jest mi za niego wstyd.

Jak się tu nie wstydić, kiedy z początkiem lutego dotarła do mnie porażająca wiadomość, że w porozumieniu z zarządem Kompanii Węglowej liderzy wszystkich – podkreślam – górniczych central związkowych przystali na pozbawienie na dwa lata przeszło 160 tys. emerytów i rencistów ekwiwalentu za tonę deputatowego węgla. Swoimi podpisami zgodzili się na wypłukanie z emeryckich i wdowich portfeli prawie 600 złotych rocznie. Nikomu nie trzeba tłumaczyć, jak dokuczliwa to dziura. Mimo to próbowałem zrozumieć. Cóż, pomyślałem, firma jest w dramatycznym położeniu finansowym. I wprawdzie na pewno nie emeryci przyczynili się do jej obecnej nędzy, niemniej podpisując porozumienie, związkowi sygnatariusze zachowali się jak pogorzelnicy ratujący z płonącego domu pierzynę, pozostawiając na pastwę ognia album z pożółkłymi fotografiami dziadków. Poświęcenie części interesów pracowników byłoby dla związkowych działaczy dużo ryzykowniejsze. Tak pewnie kalkulowali, ale mimo wszystko wstyd.

Autorzy porozumienia, jak widać, nie przewidzieli jednak, że emeryci nie zachowają się jak potulne owieczki, że zdolają się zorganizować i upomnieć w sądach o odebraną im tonę węgla. Ryzykowali, oczywiście, nawet bardzo ryzykowali. Przecież gdyby sądy odrzuciły ich roszczenia, każdego ze skarżących spółkę



Emercy!
Deputat węglowy do sądu!

Środowisko emerytów i rencistów ZGG w Polsce i Fundacja Na Rzecz Integracji Środowisk Pracowniczych i Tworzenia Miejsc Pracy wraz z kancelarią prawną [nazwa] organizują pomoc prawną dla wszystkich emerytów i rencistów, którym w bieżącym roku Kompania Węglowa zabrala 1 tonę węgla deputatowego.

Wszyscy emeryci, którzy chcieliby uzyskać pomoc prawną mogą zgłosić się do siedziby ZGG w Polsce, podpisać pełnomocnictwo i umowę zlecenie – dalsze czynności przejmie kancelaria [nazwa].

NIE MA ŻADNYCH WPLAT WSTĘPNYCH.
W razie wygranej sprawy, kancelaria pobierze od zasądzonej kwoty 7%.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu [numer] i na stronie internetowej [adres].
Pełnomocnictwa i umowę zlecenie znajdziesz tutaj.

mogłoby to kosztować nawet 180 złotych tytułem zastępstwa procesowego. Tymczasem – począwszy od połowy maja – kolejne sądy w Gliwicach, Pszczynie i Rybniku zasądzały na ich rzecz po 597 zł, czyli równowartość niesłusznie pomniejszonego ekwiwalentu, plus ustawowe odsetki do dnia zapłaty. Liczba takich orzeczeń przekroczyła już tysiąc. Co więcej, w ani jednym przypadku sąd nie postanowił inaczej. Nie chcę jeszcze mówić o triumfie, ponieważ górnicza spółka zapowiedziała odwołania.

Na tym tle wszelką miarę sromoty przekroczyli działacze ZZGwP, którzy pod naszym logo, z żarliwą zachętą Fundacji na Rzecz Integracji Środowisk Pracowniczych i Tworzenia Miejsc Pracy, umieścili w internecie haniebne ogłoszenie zapraszające emerytów po deputat węglowy... do sądu. Autorzy zaproszenia obłudnie – trudno aby nie wiedzieli o podpisach

swoich bossów pod lutowym porozumieniem – ronią łzy nad emerytami i rencistami, którym Kompania Węglowa zabrala tonę węgla, po czym wskazują na konkretną kancelarię prawną, której mogą zlecić występowanie z ich roszczeniami w sądzie. Dalej ogłoszenie krzyczy drukowanymi literami, że nie ma żadnych wpłat wstępnych. Ot, jedynie głupie 2 zł za skserowanie papierów. Ale: w razie wygranej sprawy kancelaria pobierze od zasądzonej kwoty 7 procent. Piękny deal w sytuacji, kiedy od wielu tygodni wiadomo, jak orzekały sądy w przeszło 1000 identycznych sprawach. Wiem też, że za sprawą osobistej interwencji przewodniczącego ZZGwP Dariusza Potyrały ogłoszenie raz-dwa zostało zdjęte. Przekornie wybrałem numery rekomendowanych telefonów. I co? Miły głos zapewniał, że oferta jest jak najbardziej aktualna. Dobrze, że działacze związkowi zdecydowali się pomóc pokrzywdzonym emerytom, ale haniebnie, że chcieli na tym zarobić! Wstyd!

Ważna sprawa. Zastanawiam się, gdzie jest poczucie elementarnej przyzwoitości, że nie wspomnę już innej kwalifikacji, przewodniczącego związku z nieistniejącej od kilkunastu lat bytomskiej kopalni, który robił biznes na usługach na rzecz Kompanii Węglowej w spółeczce zatrudniającej emerytów oraz łasych na dodatkowy grosz pracujących górników. Ale albo zabrakło menedżerskich kompetencji, albo napędzających zamówienia koneksji, w każdym razie związkowy pracodawca – w ocenie Państwowej Inspekcji Pracy – nagminnie i uporczywie łamał prawa pracownicze, w tym do zapłaty za wykonaną robotę. Jak to możliwe, że działa niby organizacja związkowa w kopalni, której nie ma od kilkunastu lat? Czy takich organizacji jest więcej? To przecież organizacje na papierze, a papier wykorzystywany

do geszeftu. Wstyd, piramidalny wstyd. Na szczęście i w tej sytuacji przewodniczący Dariusz Potyrała zareagował błyskawicznie. Na łamach Gazety Wyborczej, która opisała zatrważający proceder, zapowiedział, że zrobi wszystko, aby wykreślić tę komisję zakładową i że złożył już w tej sprawie odpowiedni wniosek. Jeśli już złożył ten wniosek, to niech prześwietli inne zapisy w rejestrach, bo może martwych, ale żywych dla geszeftu organizacji jest więcej. Jeżeli znajdzie się jeszcze choć jedna, Gazeta Wyborcza będzie na nas jeździć jak na tyśej kobyle albo burej suce.

Zał mi nowego przewodniczącego ZZGwP Dariusza Potyrały, że musi czyścić ochlapany tak nikczemnymi praktykami sztyld także mojego związku.

HENRYK HANKUS

Autor felietonu był wieloletnim działaczem związkowym, jest także jednym z organizatorów akcji podawania do sądu Kompanii Węglowej po decyzji o zabranii jednej tony deputatu węglowego kompanijnym emerytom. Pod porozumieniem z zarządem KW na ten temat podpisali się liderzy wszystkich górniczych central działających w KW. Henryk Hankus, od wielu lat emeryt, wciąż jest pamiętany jako bezkompromisowy lider kopalnianej organizacji ZZG w Polsce w dawnej KWK Szczygłowice. Przede wszystkim z szacunku dla jego związkowej działalności publikujemy felieton bez skrótów, choć objętość tekstu nieco przekracza granice wyznaczone przez redakcję Nowego Górnika.

